

Strachy Na Lachy, Jedna taka szansa na 100

To zaczęło się
Na przystanku przy operze
Zrozumiałem w mig
Pod swetrem serce mi mocniej zaczęło bić
Październikowy dzień
Tramwaj ze studentami...
Październikowy sen
Co był o pięter sto nad innymi snami
Może powinniśmy odpowiedzieć sobie sami
Kiedy zaczęliśmy się dotykać spojrzeniami
Że ten cyrk i te historie nie są dla nas...
Że nam się krzyknąć nie udało...
Że to dziś jest nasza
Jedna taka szansa na sto
Jedna taka szansa na sto
Jedna taka szansa na sto
Jedna taka szansa na sto

...
Wiosna już dorosła
Naboje ma w kieszeniach
Ciśnie mnie tej wiosny sznur
Jesieninowski sen majem mi pojesieniał
180 raz
Przystanek przy operze
180 deszcz
Gdy brak języka w gębie - na nic są pacierze
Może powinniśmy odpowiedzieć sobie sami
Czy lepiej być latającymi talerzami
Może lepiej będzie nas w historii tej nie szukać...
Chociaż licha szepcze nam do ucha
Że to się dzieje dla nas
Jedna taka szansa na sto
Jedna taka szansa na sto
Jedna taka szansa na sto
Jedna taka szansa na sto
Kiedy tak jedziesz sam tramwajem
Skąd możesz wiedzieć to że
Jedna taka szansa
Zdarza się jeden raz na sto
Jeden raz na sto?
JEDEN RAZ NA STO!